

Jak szczepienia modyfikują ludzkie DNA – ogólne zasady  
Sedlaka neurocybernetyczna inteligibilność genomu a zarządzanie  
społeczeństwami  
Zarządzanie, szczerRNA a zmiana genotypu  
*Genom ludzki jako podmiot i przedmiot działania*  
Mind-Body Communication and Management  
Nauki o patriotyzmie, nauki o życiu i o zarządzaniu  
*Konsekwencje teorii Włodzimierza Sedlaka dla zarządzania*

## I. Czego nie uwzględnia obecny model zarządzania?

W rozumieniu astrofizyki życie ma sens całościowy, świetlisty (homo electronicus), wszechświatowy, kosmologiczny, teoriowzględnościowy<sup>1</sup>, inkluzywny<sup>2</sup>. W. Sedlak w swej teorii życia organizację poziomu cielesnego, widzialnego dostrzega w mikrofalowej kwantowej niezauważalności, emisji światła (stąd człowiek świetlisty), w polach torsyjnych, których się nie mierzy lecz tylko korespondują z teorią względności<sup>3</sup>.

W rozumieniu humanistycznej teologicznej teorii Sedlaka człowiek anatomiczny jest pozorem, jest hipostazą światła, tak jak to uważał Einstein, że śmierć jest pozorem. Anatomiczność to tylko oprawa. Tego wymagają bioelektroniczne zasady interpretacji Sedlakowskiej klasy. Medycyna nie chce takiego człowieka, ponieważ taki człowiek jest wobec niej całkowicie komplementarny – obcy jej instrumentom, nie poddający się (na mocy holizmu) fizykalnym instrumentom ingerującym.

Także teolodzy nie chcą człowieka o. Klimuszki, który leczył wedle zasad kumulacji pól torsyjnych na fotografii; nie na żywo, tylko wg fotografii.<sup>4</sup> To jest poziom kwestii zupełności – istnieją zdania w systemie prawdziwe, instrumentalnie niepenetrowane, z zasady w nim niesprawdzalne, niedowiedliwe.

Biologia byłaby korelatem tych zdań, a metodologia biologiczna nie polega na wyobrazeniu narzędzi zalegających na półce w magazynie. Strona chemiczna (metabolizm) to tylko tor energetyczny, podstawa energetyczna, ale tylko energetyczna, cielesna. Owszem, w biochemicznym schemacie życie jest dość dobrze okreśalne, ale istnieją transfery genomiczne, których anatomiczność (optyczność fizykalna, rzeczowość fizykalna, tak jak się dolutowuje części) nie potrafi uchwycić.

Chodziłoby o nową rzeczywistość radiową, która wymyka się analizie fizykalnej, dołączania ciał, chemicznej. W humanistycznej biologii ciało zostało zredukowane do masy chemicznej – masa biologiczna jest magazynem energii związanej chemicznie. Andrzej Klimuszko nie negował istnienia molekularnej masy, ale konceptualizacja życia, jako masy metabolizowanej chemicznie na pewno nie pozwoli mu przewidzieć życia – to byłby tylko tor energetyczny bioukładu, jeszcze się liczy inteligibilność, która nie kieruje się konaktenacją (dostawianiem rzeczy). – Inteligibilność energii elektromagnetycznej autogennych fotonów komórkowych, które od góry organizują

---

1 W horyzoncie zdarzeń jest tyle galaktyk co neuronów w mózgu i tyle gwiazd co ich kwadrat. Amplituda trafienia (lokalizacji czegokolwiek) jest policzalna. To jasne. Ale już w spektrum woli poznania jest inna i jeszcze inna przy podjęciu decyzji refrakcji wyniku.

2 Kopernikański.

3 Posługiwał się nimi A. Klimuszko.

4 Halina Czułkowska (tajne biuro Starzyńskiego, córka krawca prezydenta Mościckiego i Sztabu Generalnego), przerażona zapowiedzianą śmiercią dziecka (w terminie 3-4 miesięcy), przez wszystkich profesorów nefrologii w wielkiej metropolii, wiedzioną intuicją pojechała do o. Andrzeja Klimuszki. Ten dał zioła i całą procedurę leczenia „plus” (naciskać tu, tam). Popatrzył na zdjęcie: „Dziecko przetrwa na tych ziołach trzy miesiące. Za trzy miesiące pojedzie pani z tą kartką do prof. Stanisława Laskownickiego.” Na kartce: „Dwulatek skrajnie wyczerpany, przeprowadzi Pan Profesor udaną operację. Klimuszko”. Czyli kto? Człowiek świetlisty.

tkanki, narządy, na zasadach układów scalonych, a od dołu – mitochondria, ale nie bez porozumienia kosmologicznej natury, świadomości.

Wiadomo z telegonii, że przyczyną dezorientacji emocjonalnej u kobiet może być uszkodzony genom – uszkodzony jak w teorii Sedlaka, która wyjaśnia, modeluje, dlaczego pierwszy mężczyzna generuje (wytwarza, narzuca) późniejsze zachowanie kobiety. Zjawia się tedy zachowanie dysocjatywne (niespójne, często z depresją, jak po traumie), które się umacnia, zwłaszcza jeśli nie jest nadzorowane.

Zchowanie, czynności „nowego” genomu programuje na stałe pierwszy mężczyzna, od nowa, tzn. całkowicie niezależnie – poza początkowym biologicznym naturalnym neuro-uposażeniem komórek mózgowych. (To uzależnienie, takie fakty wywołują konflikty na linii teściowa-naręczona<sup>5</sup>). Dlatego, z powodu tej stałości, mąż powinien go dyskretnie poznać, żeby móc korygować oczywiste dysocjatywne wady żony. Od razu można powiedzieć, że są to zachowania osobowości alternatywnej lub nawet kilku osobowości. Genom oryginalny interferuje z genomowym zapisem nowym i w trakcie interferencji powstają wyraźne osobowości na zasadzie radioteleskopowych listków interferencyjnych<sup>6</sup>; mąż powinien go poznać w ramach planu terapii żony, żeby wiedzieć jak czuwać nad całością nadruszonego tym samym małżeństwa<sup>7</sup>; to on – zapewne lekkomyślny, reistyczny<sup>8</sup> i bez pasji poznania – jest współpracownikiem jej zdezorientowania komórkowego i komórkowej agresji wobec męża, jej komórkowej (na poziomie aparatu komórkowego) lekkomyślności i niewidzenia celu w małżeństwie, w ślubie, w zawodzie, działaniach męża; to on, pierwszy, nadaje jej komórkom program, odbiera jej sens życia planistycznego i centralnego, słowem małżeństwa, w naturalny sposób nadaje jej dysfunkcję z dystansem (wszystko może być tzw. „średnio na jeża”), wyposaża w naddatkowe (nadmierzające – „kosztem” relacji małżeńskiej) moce bawienia publiczności i nieczynności małżeństwowej od wewnątrz, jej niszczenia, blokowania.

\* \* \* \* \*

### **Ia. Należyne wyjaśnianie reizmu. Raport o umyśle ludzi młodych. O defektach w znaczeniu metrologii**

Reizm panuje w służbach, w wykonawstwie, tam gdzie wystarczą drony, automaty, cyborgi. – Tam, gdzie zamiast człowieka, ludzkiej duszy zjawia się urzeczowienie, konkretyzm, materializm, mechanicyzm; ta autystyczna relacja „św. konkretyzm i krótkość”, czyli nieanalityczność, niechęć do filozofii. Bp G. Suchodolski przedstawia raport „Kościół w Polsce” (III 2021):

„Młodzież lubi krótko i konkretnie”, a więc technokratycznie, z powodu niecierpliwości, z braku analityczności.

Cytuję: „Język, którego powszechnie używa się w Kościele i na katechezie, wydaje się młodym bardzo odległy, nawet archaiczny”. – Nic dziwnego od r.89 obserwuje się wzmożenie niecierpliwości, tego nastawienia hop siup, bo inaczej wyemigruję – proszę sobie przejrzeć wypowiedzi młodych internautów, te groźby skierowane wobec kraju, rządów, ludności, w których nie ma cierpliwości i refleksji w najmniejszym stopniu. Tego zjawiska nie przewidziały

5 Są to najsilniejsze negatywne relacje w naukach o życiu rodzinnym.

6 Podobne listki powstają w genomie XX, co pozwala lokalizować wady genomu i je naprawiać. Nie ma tego procesu w genomie XY.

7 Zwłaszcza przy współistniejącym autyzmie wysokofunkcjonującym, który jest początkowo „niewidoczny” nawet dla specjalistów klinicznych.

8 Od razu widzimy, że zagadnienie reizmu to pole pojęć: {służby, konkretyzm, materializm, mechanicyzm, subkultury, technokratyczne zarządzanie, młody umysł, autyzm, język pospolity, instrukcja, przypadek, ryzyko, dysocjacja społeczna, plemiennosc, holizm, zarządzanie we wszystkich skalach}. Za chwilę to dodatkowo przedstawimy.

pisma kobiece po r. 1989. – A może przewidziały, tylko nie powiedziały? Może miały tak to zjawisko legitymować?

Nagle profil pism dla kobiet doznał skokowej zmiany, np. zaakceptowały one, w latach 90., zniszczenie klasy średniej, okradzenie jej z dóbr, z własności, z prawa do pracy. W efekcie klasa średnia masowo popełniała samobójstwa, rodziny poszły na wyprzedaże za grosze, na przysłowiowy zmywak w Londynie, córki zaczęły się ratować, masowo wychodziły za mąż za obywateli krajów nieniszczonych, a nawet, jak wykazują badania, zamierały.

W r. 1988/89 psychologowie nie przewidzieli skokowego wzrostu ADHD, autyzmu, schizofrenii, narkomanii, zdezedukowania. Ani malenia IQ od r. 1989. Nie tylko nie przewidzieli, ale to w pedagogicznym szoku zaakceptowali. Na przykład zaakceptowali wypowiedź minister szkolnictwa Anny Radziwiłł, że ona wie, że obniża poziom edukacji, bo ktoś musi pasać krowy. Pedagodzy, psychologowie nie zorientowali się, że po latach panowania były na prawicy (nie wśród chłopstwa), ta znika jednostka tylko w sensie medycznym, w znaczeniu detekcyjnym przez posiadane instrumenty, w znaczeniu pomiarowym, w istocie w kategoriach instrumentalnych, materialistycznych. Janapawłowe „piękno zbawi świat” jest za trudne dla Radziwiłł.

Raport stwierdza, że język inny niż spod budki z piwem jest dla młodych niezrozumiały! – „Jest rodzajem niezrozumiałej mowy-trawy, pustosłowiem” ! – Powstało pokolenie ludzi cynicznych, konkretystycznych, o mentalności gwałtownej, niecierpliwiej, uderzeniowej. Są to cechy znane w psychologii z walki z małżeństw autystycznych.

Nic dziwnego, umysł ludzi w systemie materialistycznym, niewspólnotowym<sup>9</sup> wypełnia myślenie proceduralne, stricte wykonawcze, a to są cechy autyzmu, dlatego autycy są dobrymi pracownikami, natomiast w małżeństwie czy w narodowej twórczości nie chodzi o wykonywanie, to domena twórczości. Konkret, technika, firma, szyld, polecenie przełożonego. Nie na tym polega małżeństwo i twórczość narodu, literacka, artystyczna, naukowa. Owszem, w kapitalizmie naukę sprowadzono do procedur, ale nie jest to droga do rozwoju dla narodów i państwowości „osmyczanych”.

Bp Suchodolski o raporcie: „To [już, w III RP, w systemie kapitalistycznym] nie może być język traktatu teologicznego”, nastąpiła nowa konkretystyczna epoka, kolaps (uzwarcenie) człowieczeństwa. – Zrozumiałe jest przynieść, podaj, pozamiataj. – Nic dziwnego, młodzi w systemie z chaosu porządek nie potrafią się skupić. Ich umysł jest jak instrukcja, „od słupka do słupka”, tymczasem życie wymaga innego etosu, nie „od słupka do słupka”, innej heurystyki, wymaga całościowości. Pamiętam jak w jednej ze szkół nauk o zdrowiu, w III RP, uczono studentów w punktach – nie w ramach normalnego języka, ale w punktach. I takie przygotowano materiały dla nauczania.

Bp G. Suchodowski: "Serca młodych pobiegły w zupełnie inną stronę". – Nic dziwnego, kapitalizm ulosawia los ludzki, czyli kinetyzuje życie, zrywa linie świata Einsteina.<sup>10</sup> Generuje materializm, narzuca umiłowanie „tu i teraz”, tzw. konkretności – od korporacji po całe państwo zjawia się ustrój anty-wojtyłowski, anty-Solidarnościowy (w sensie *popiełuszkizmu*, dekady S'1980-89), czyli technokratyzm.

Technokratyzm, czyli swoisty cyborgizm, to skutek zarządzania przez randomizację, metoda randomizacji – nie liczy się ta einsteinowska linia świata, na której ten wybudował

<sup>9</sup> Cała przyroda bazuje na procesach kolektywnych.

<sup>10</sup> JP II: „piękno zbawi świat”. Jan Paweł II do artystów, „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 20 (1999) nr 5-6, s. 5. „Potęga Dobra schroniła się w naturze Piękna” – Jan Paweł II, 4 IV 1999.

najpiękniejszą teorię (względności). Zagrożenia życia – czego autycy nie rozumieją – wywołuje depopulację.<sup>11</sup> Wzrost ryzyka w życiu, trauma w kapitalizmie generuje autyzm.

Bp G. Suchodolski: "W ciągu ostatnich 25 lat spadek deklaracji wiary w Boga u młodzieży wyniósł 20 %, a spadek praktyk religijnych – 50 %. Jest to zjawisko nowe, które możemy nazwać zaburzeniem międzypokoleniowego przekazu wiary." – Zawsze konkretyzm wypiera eschatologizm, religijność. Łatwiej jest wykonywać procedurę niż uczyć się teorii Einsteina. Dysocjacja, mikroskala, rozpad jest prostszy niż kolektywizm, współpraca, myśl dalekosiężna.

Język konkretystyczny jest językiem dysocjatywnym. „Młodzież lubi krótko i konkretnie”!!, czyli: anty- analityczność, anty -wojtylizm, anty -popiełuszkizm, anty -rodzinność. „Młodzież lubi krótko i konkretnie” – i to właśnie dzieli naród na zwolenników czegoś tam (A) i na ich przeciwników (antyA). Na dwa plemiona, na pakiet A i na pakiet anty-A.

„Krótko i konkretnie”, czyli brak wyjaśniania. Sfinks. Małżeństwo z autykiem zawsze je rozbija; to instytucja kolektywna, małżeństwo to instytucja kooperatywna; małżeństwo z zasady nie ma nic z młodzieżowego autyzmu (radnym można zostać po 50 r.ż., chyba, że jest się genialnym), nie ma nic z tego co „Młodzież lubi” (nic z tego „krótko i konkretnie”). Małżeństwo wymaga całościowości, holizmu, a nie trudnej kontestacji (zamiast wyjaśniania) czy korporacyjnego wykonawczego automatyzmu „krótko i konkretnie”. To zresztą zagadnienie zarządzania we wszystkich skalach, nawet w skali całego narodu.

I tu zjawia się ta niezwykle ważna teza: Rząd Narodowy popełnił błąd i nie zorientował się, że niebawem sukces Skrzyneckiego pod Olszynką Grochowską (25 II – panika, padł ranny Chłopicki; Polska – 40 tys., Rosja 60 tys.) to przejaw autyzmu. Nie wszystkie katastrofy w zarządzaniu się skalują.

Sztucznie awansowany na generała Radziwiłł sparalizował wojska dwóch zdolniejszych generałów – Łubieńskiego, Krukowieckiego. (Kiła była cechą Radziwiłłów, tak jak królów, całej arystokracji, np. Habsburgów). Rosja mogła być pokonana. Polacy wysłali ks. Druckiego-Lubeckiego i zawiesili działania wojenne. Był to błąd, Rosja nie kieruje się honorem. Mikołaj kazał Dybiczowi stłumić powstanie. Polacy mogli bez problemu rozbić przeważającą armię carską podzieloną na osobne kolumny, ale Chłopicki, pod naciskiem ks. Adama Czartoryskiego złożył rezygnację (17 I 31).

Ks. A. Czartoryski to było i nieszczęście i może jakiś patriotyzm. Przede wszystkim we wszystkich rodach arystokratycznych spustoszenie szerzyła kiła i konsekwencje stosunków bliskich, bronionych jako wzór w filozofii III RP. Bonaparte: Sami dokonaliście rozbioru Polski, cała wasza arystokracja była spowinowacona ze wszystkimi królami tej ziemi. Jan Paweł II kierował się kosmologiczną podstawą zarządzania – to trudne pojęcie z obszaru decyzyjnej kosmologii zarządzania. Etyk nie raz wskazywał na niesamowitość – na tle stosunków w Europie, nie mówiąc o Rosji oraz „nienormalnym państwie, wylęglym z kuli armatniej” w XVIII wieku – ustroju<sup>12</sup> dobropiękna Rzeczypospolitej: na całym obszarze ówczesnej Rzeczypospolitej Polski i Litwy rozwinęła się niespotykana kolektywno-indywidualistyczna myśl – myśl państwowa i jednostkowych mentalności przerastających o 500 lat porozumienie ludów w Europie Środkowej i Wschodniej, w porozumieniu z Imperium myślowym Węgierskim.<sup>13</sup>

11 Za chwilę przedstawię niezwykle ważną tezę w historii: {Rząd Narodowy, Skrzynecki, Olszynka Grochowska, rzekoma zdrada}.

12 *Janapawłowa* rekonstrukcja była wyśmiewana od początku epoki sow.gen. Cz. Kiszczaka, od początku ustroju myśli społecznej UD, SLD, UW, PO, GW, UPR, AWS. Miliony zostały oszukane, miliony chwyciły się deski jak tonący z Titanica i głosowały w nadziei, że posłowie jeszcze są patriotami. I tak powstała nowa dyscyplina – nauki patriotyzmie, tak jak są nauki o życiu; czym jest życie i czym jest patriotyzm.

13 Uważam, że JPII kierował się nową pionierską dziedziną kosmologią zarządzania. Jest prawdą, że z inspiracji ówczesnego Orbána rozwinęła się na całym obszarze ówczesnej Rzeczypospolitej Polski i Litwy rozwinęła się

W przemówieniu do Konferencji Episkopatu Polski (9 VI 1991) Jan Paweł II: „Wiemy, na ile przez stulecia całe te obszary były nie przedmiotem – jak napisał w jakiejś broszurce Solżenicyn – kolonizacji polskiej, ale były terenem wspólnego państwa, wspólnej Rzeczypospolitej. Commonwealth polsko-litewsko-ruski. Te narody dążą do swojej autonomii, do swojego samostanowienia, swojej własnej podmiotowości, także politycznej. My się z tego cieszymy. Cieszymy się z tego rozwoju, z tego dojrzewania sąsiadów na wschodzie”. W odniesieniu do przeszłości widać tu wyraźną potrzebę rozwoju nauk o życiu, o patriotyzmie, o *Skarbimierzyźnie*, który nieprzypadkowo powstał w cywilizacji łacińskiej, polskiej, w cywilizacji kopernikańskiej.<sup>14</sup>

Widząc klęskę armii polskiej pod Olszynką, Skrzynecki<sup>15</sup> wyśmiewa ucieczkę wojsk z terenu Olszynki Grochowskiej, przejmując dowództwo i ratuje całą armię. Działa jak w transie – „in a hurry”. Oczarowany tym działaniem Rząd myśli, że Skrzynecki to wojskowy geniusz i mianuje go Dyktatorem powstania. Rząd Polski wyśmiewa narzucone władztwo Mikołaja I (tzw. detronizacja<sup>16</sup>).

Pod Olszynką Grochowską Skrzynecki dowodził nadzwyczajnie, w krytycznym momencie tej bitwy – to się liczy. A Rząd? Rząd Polski zachował się jak Einstein zakochany w młodej wybrance (Skrzynecki był najmłodszym generałem) i na drugi dzień powołał go na stanowisko Dyktatora. (Einstein dopisał wybrankę do pracy; potem zorientował się, że przecież to zbyt ogromna teoria i ją wyrzucił).

Zabrakło nam w rządzie polskim wiedzy z zakresu ogólnej teorii systemów. Można powiedzieć z psychologii.<sup>17</sup> Wstrzymywanie w marcu, a zwłaszcza w kwietniu, a nawet błędy majowe działań wojennych nie były związane z jakąś domniemaną agenturalnością tego zdolnego Dyktatora<sup>18</sup>, ale były związane z autyzmem. Autykom życie upływa właściwie na bierności i pasywności, stąd autyk rusza energicznie jak już chce, jak pod Ostrołęką, ale bitwa ma znaczenie szersze, aniżeli w ogóle to pojmuje autyk. Uważa się, że to była jedyna w dziejach Polski bitwa przegrana mimo wielkiej przewagi.

Skrzynecki był autykiem, wymagał kontroli, był dominantem, apodyktykiem, prowadził go Prądzyński, jak mąż autystyczną fizyczkę, tak, aby nie poznać; Skrzynecki udawał arystokratę (autyzm ma cechy aktorskie, schizopodobne), był niezwykle inteligentnym autykiem wysokofunkcjonującym, prenumerował prasę angielską i francuską, czytał prace filozoficzne, teologiczne, etyczne, prowadził salonowe dysputy polityczne (cecha autyzmu aspergerowskiego). Był członkiem Braci Zjednoczonych.

Skrzynecki dowodził jak człowiek umysłowo ograniczony, został wręcz wyśmiany przez opinię publiczną – uciekł w przebraniu jak jakiś zwykły agent rosyjski. Pogrzeb (1860) stał się patriotyczną manifestacją, ponieważ lud polski nie miał rozeznania, które przedstawiam.

Historycy nie znajdują w Rosji dokumentów zdrady – te oczekiwania historyków polskich są daremne, to tylko autyzm. Skrzynecki blokuje całą wojnę z Rosją, najlepsze plany polskich strategów. Zamiera tam gdzie tego nie wolno robić, gdy trzeba działać. Autycy robią wrażenie ludzi

---

niespotykana nowatorska kolektywno-indywidualistyczna zarówno myśl państwowa, jak i charakter jednostkowych mentalności przerastających o 500 lat mentalność UE, dlatego powiadam o Imperium myślowym Węgierskim.

14 Ten nurt został rozpoznany przez tamecznych Orbanów, że to tu, a nie gdzie indziej rozwinię się dobropiękno, czyli cywilizacja kosmologii zarządzania. To było genialne rozpoznanie Węgrów.

15 Andrzej Sowy "Na historycznej wokandzie" (J.Mikke, S. Melak, PR, 18 XII 1993).

16 Przeciwko polskiemu katolicyzmowi zawiązano sprzysiężenie religijne trzech religii: katolicyzmu, prawosławia i protestantyzmu. III RP założył sow.gen. Cz. Kiszczak pod szyldem religijnym, antywojtyłowskim.

17 Z psychologii geopolitycznego zarządzania bitwą i wojną. Wiem, że takiego terminu nie ma, ale są potrzebne.

18 Język codzienny nie pozwala opisać autyków. To był wybitnie uzdolniony człowiek – i nie był.

kontestujących. To typowe zachowanie zdolnych do fizyki nietwórczych fizyczek autyczek XIX i XX wieku, chorujących na „wszystko z dystansem”, jak żona Einsteina – brak pasji poznania spowodowałby, że ona by padła w konfrontacji z ostrymi niemieckimi fizykami i musiał zrezygnować z dopisywania jej; małżonkowie fizycy głodowali, nie mieli pracy, dachu nad głową; plan Einsteina zrobienia z żony fizyczki nie mógł się powieść, odkrycie było zbyt wielkie. Mąż nie może zdetronizować pierwszego mężczyzny żony, kogoś, kto nie jest mężem.

Mikołaj mógłby być królem reniferów<sup>19</sup>, ale nie Polski, to był król nierzeczywisty, z mocy prawa sprzysiężenia religijnego, najpierw tego z Wiednia'1815. III RP utworzyły kancelarie prawników, czyli areopagi ludzi pospolicznych, przed którymi ostrzegał Polskę Jan Paweł II; „Cieszymy się z sukcesów i postępów Unii Europejskiej. Zjednoczenie europejskiego świata w ramach jednej struktury politycznej, w której poszczególne narody nie tracą swej świadomości narodowej, tradycji i tożsamości, było celem jej pionierów. Jednakże pojawiająca się dziś tendencja do przekształcania niektórych krajów Europy w państwa świeckie, pozbawione wszelkich odniesień do religii, to przejaw regresu i odrzucenia ich duchowego dziedzictwa. Jesteśmy wezwani do wzmożenia wysiłków, aby zjednoczenie Europy mogło się dokonać. Uczynimy wszystko, co w naszej mocy, ażeby chrześcijańskie korzenie Europy i jej chrześcijańska dusza zachowały się nienaruszone.”<sup>20</sup>

Kancelarie prawnicze – stąd depopulacja, bezrobocie, emigracja, redukcja PKB do 10 % nazywana od r. 1989 wzrostem, wydziedziczenie klasy średniej z majątku narodowego, z własności (cechy) produkcji, z prawa do produkcji.

W III RP pojęcie PKB zostało tak zmanipulowane jak obniżenie poziomu edukacji, sprowadzenie uczelni wyższych i instytutów do poziomu szkół zawodowych i salonów fryzjersko-tipsowych, jak zamiana nazwy uczeń na student. Po r. 1989 na wydziałach zarządzania, nie ma żadnych odkryć – na skutek degeneracji konkretyzycznej: obowiązuje zakaz problematyzowania faktów. Jabłko spada w ogrodzie? – to po co to problematyzować.<sup>21</sup> Nie sformułowano żadnych teorii<sup>22</sup>, a teorią na wydziałach zarządzania nazywa się zwykle głupstwa, coś bez jakichkolwiek podstaw teoretycznych, niszcząc w ten sposób wielkie teorie, np. teorie gospodarcze, ekonomiczne, pionierskie teorie zarządzania energetyką, teorie geopolityczne.<sup>23</sup> Na tych wydziałach nie podano żadnych hipotez<sup>24</sup>, żadnych zasad<sup>25</sup>, żadnych postulatów.<sup>26</sup> III RP zarządza (legitymuje) umysł młody, ale nie Leibnize, Kopernicy, Bemowie.

„Przeszłość – jest to dziś” – Norwid. Olszynka Grochowska to zdaniem niektórych historyków największa, po Waterloo, bitwa przegranej sprawy narodów. Cała cywilizowana Europa stała po stronie Polski. Zachodnia Europa panicznie bała się Rosji, po klęsce Napoleona pod Moskwą Rosję

19 Teza: Przeliczył się Bonaparte. Jego syn został zamordowany, za wiedzą matki, z polecenia Habsburgów. Przetrwał tylko syn Walewskiej, emisariusz powstańczy Rządu Tymczasowego.

20 Deklaracja Jana Pawła II i Arcybiskupa Aten i całej Grecji Christodoulosa, „L'Osservatore Romano” wyd. poi. 22(2001) nr 7-8, s. 15; tu chodzi też o tę rozmowę z A. Sołżenicynem, „Żyj bez kłamstwa”, Warszawa 1993; Jan Paweł II, „Przekroczyć próg nadziei”, Lublin 1994. Prawica („antykomuniści”, przeciwnicy komunisty JP II, ci wszyscy, którzy nie rozumieją systemu JP II/JPS, Jerzego Popiełuszki (JP) i S'1980-89) uważa, że to był błąd JP II – ta rozmowa, to tło, ta heurystyka Soboru II.

21 Zmieniono sens terminu. W systemie społ.ekon. JP II/JPS – Jerzego Popiełuszki (JP) i S'1980-89 – problematyzować znaczyło odnosić do systemu.

22 Teorią jest np. ogólna teoria rozwoju, tomizm. Nie podano żadnej ogólnej teorii III RP, WP w PRL, ani samej PRL-iej, czegokolwiek na miarę Leibniza, Kopernika, Arystotelesa, Hoene-Wrońskiego. Są oczywiście wyjątki. Powinny powstać społeczne komisje Leibnizów, które by tworzyły białe księgi teorii z takich wydziałów.

23 Opisano to – [www.experientia.wroclaw.pl](http://www.experientia.wroclaw.pl); pewna pani dziekan uznała, że wybitne prace analityczne z logistyki powinny być ukrywane, nie zaś rozwijane, wręcz ukryte, aby tylko nie podwyższać poziomu w logistyce, który przyjęto do realizacji już w latach 80., na wydziale zarządzania, z polecenia wiadomo czego.

24 Hipoteza jest np. równość masy grawitacyjnej i inercyjnej, atomowa struktura materii Demokryta, równość przyspieszenia i masy i miliony innych.

25 Np. zasady względności ruchu Kopernika.

26 Np. fal, komplementarności Bohra.

utożsamiano z siłą, która może pokonać wszystkie państwa. Małeńki obszar klasy księstwa przeciwstawia się olbrzymowi i wygrywa, a gdyby nie autyzm, dysocjatywna cecha Skrzyneckiego, minimalne wsparcie z Zachodu, o które zabiegał syn Bonapartego i Walewskiej to maksymalnie okrojona Rzeczpospolita by wygrała. Skrzynecki miał autystyczną dysocjatywną wieloraką osobowość i taka osoba nie może kierować siłami zbrojnymi, państwem. (Podobnie jakiś mniej czy bardziej pocziwy agent).

Nie istnieje żadna możliwość, aby małżeństwo czy kraj kierowany autyzmem mógł wejść na drogę rozwoju – to podstawowe prawo skalowania w zarządzaniu, od największej komórki po największą. Naród musi mieć taką mądrość, jak rodzice Einsteina, którzy od razu rozpoznali niebezpieczeństwo małżeństwa z fizyczką autyczką (dziś fizykę odsunęło programowanie; doliny krzemowe dziś przyciągają osobowości autystyczne).

Dyktator Skrzynecki dopiero pod koniec maja 1831, na żądanie cywili, społeczeństwa polskiego (!), otwiera front... Stąd bitwa pod Ostrołęką, 26 V 1831, ale też i jej nieszczęśliwy dla broniącej się Polski przebieg. – Nieszczęśliwy, ponieważ jeden akt<sup>27</sup> nie jest bezteoretyczny, nie jest sam w sobie, przeciwnie jest zawsze teorio-organizmalny, dotyczy funkcji (jak w fizyce zwanej fizyką stawania się, która jej dopełnienie ma za strukturę), a nie struktury, która jest wartością, ale podlega zawsze erozji.<sup>28</sup>

Jego dywersja jest kojarzona przez historyków ze zdradą narodową, poszukują oni dokumentów zdrady, ale to błąd. Autyk nie może stać na czele państwa. Pod Ostrołęką mieliśmy przewagę (45 tys.) nad Dybiczem (30 tys.). Skrzynecki, jako rasowy autyk nie umiał podejmować decyzji poza transem. – To typowe podejście dla osób chorych na autyzm. Z punktu widzenia wojskowego Polska mogła wygrać. Dyktator zachował się nienormalnie.

Naczelnny wódz polskiej armii ocalał już całkowicie okrążoną imperialną gwardię cesarską, nienawidzącą Polski, która spod Łomży potem miała iść na Francję. Rosja postawiła pomnik Dybiczowi zamiast Skrzyneckiemu. Sprawne dowodzenie „tu i teraz” armią pod gradem kul pod Olszynką Grochowską nie oznaczało, że Skrzynecki jest w stanie zarządzać armią. Dyktatorem powinien zostać gen. Ignacy Prądzyński, a nie działający „in a hurry” Skrzynecki. W literaturze psychologicznej zaznaczono, że żona fizyczka autyczka nadaje się tylko do jakichś pseudonegociacji z wrogami klasy „tu i teraz”, ale nie do współpracy małżeńskiej. Autyzm ma pewne wspólne cechy z osobowością dysocjatywną, ale nie jest to jedno i to samo, natomiast sprzężenie tych dwóch aspektów daje efekt katastrofalny. W przypadku Skrzyneckiego zachodzi tylko autyzm (autyzm wysokofunkcjonujący). Młodość ma cechy autyzmu, które potem zanikają, dlatego marszałek senior K. Morawiecki popierał projekt Grupy SW, Kosmos-Logos, że zanim ktoś zostanie posłem, ministrem, to powinien studiować, zdawać egzaminy, kolokwia (nie przepisywać indeksu) przez 20-30 lat, a państwo powinno mu płacić pensję za to, że po fizyce studiuje jeszcze matematykę, a potem historię i antropologię, lub w odwrotnym porządku, nawet i przez 40 lat. Kosmologiczność, czyli „piękno zbawi świat”, „Potęga Dobra schroniła się w naturze Piękna” – Jan Paweł II, 4 IV 1999.

\* \* \* \* \*

## **I b. Dwa genomy**

Drugi genom chce zarządzać małżeństwem, widoczny jest wtedy brak komunikacji (czyli dysocjacja, rozpad całości) ciało-umysł, potrzeba kopiowania schematów (powtarzanie w kółko

---

27 To jest teoria bitwy i wojny, teoria dowodzenia kompanią i korpusem, a nawet armią, frontem. Tego wszystkiego wydziały zarządzania nie widzą.

28 Tu powinien się znaleźć wykład cybernetyczny. W szczególności wskaźniki ekonomiczne sformulowano wadliwie, w dreźnieńskiej opcji sterowania w skali kilkudziesięciu lat o typie z chaosu porządek (np. fikcyjny w zarządzaniu podręcznikowy EWZ, [www.experientia.wroclaw.pl](http://www.experientia.wroclaw.pl)).

„pewnych kawałków”<sup>29</sup>). Na skutek świetlistego Sedlakowskiego interferowania dwóch genomów mąż zauważy u żony chwile amnezji spowodowane jakby drugim wewnętrznym życiem: „Nad czym medytujesz już piątą godzinę”, „a nad czym piąty tydzień” – zapyta mąż. „Ja nie kontemplowałam, ja rozmawiałam z drugą osobą we mnie, to wyczerpujące przekonywanie, to tylko tak z zewnątrz wygląda, że nic nie robiłam, ja cały dzień ciężko pracowałam”. Małżeństwo więc się nie rozwija.

Mąż zauważy (ale nie będzie umiał tego rozpoznać) zaburzenia emocji i energii, liczne ruchowe głosowe nadekspresje, zubożenie, izolowanie się, odcinanie od małżeństwa, brak całościowości, depersonalizację, osobowość wieloraką (jak te ostre precyzyjne odrębne listki radioteleskopowe – coś i pustka, nowe coś i pustka, kolejne coś i Sfinks itd.). Kosmos listków interferencyjnych uniemożliwia adaptację, rozwój, hamuje twórczość, regenerację umysłu, wykorzystanie całego potencjału. – U żony i w małżeństwie (kamień u szyi). Degeneracji ulegają całe rozdziały życia małżeńskiego jak „Problem wzajemności”, „Wrażenie i wzruszenie”, „Subiektywizm a egoizm”, „Wybór, skupienie, macierzyństwo, odpowiedzialność”<sup>30</sup>.

Ten wpływ (genomu pierwszego) polega na ucieczce z aktualnej sytuacji, jak to w życiu – niekomfortowej. Niepotrzebne: podróże, zmiany miejsca pracy, tematyki zawodowej. Ucieczka od aktualnego zadania, utrata koncentracji na zadaniu do wykonania, konieczność działania w transie – z powodu braku pasji wewnętrznej (wszystko „średnio na jeża”, z dystansem). Konieczność działania w jakby jakimś mniejszym lub większym opętaniu, podekscytowaniu, jakby w odmiennych stanach świadomości, którym towarzyszy brak kontroli nad myślami, komunikatami, językiem, wnioskowaniem, oświadczeniami, ruchami, własnym ciałem – nadruchliwość i nagle depresja, stupor w kontakcie z mężem, osłupienie (mina Sfinksa), zmienione odczuwanie siebie, poczucie odrealnienia przez nienawiązywanie do obowiązków; świat wydaje się zmieniony, oddalony, widoczne są odrębne zamknięte stany osobowości, luki w codzienności, nie tylko przypominaniu, pogorszenie funkcjonowania społecznego, zawodowego (bez związku z kulturą, religią, lekami). Różne osobowości nie są wzajemnie świadome swojego istnienia – zmiana (przeskoki) charakterystycznych zachowań.

Mąż powinien poznać jej pierwszego, w ten sposób pozna, co ją pociągało, co zapis krzemowy<sup>31</sup> w niej zapamiętał. Jaki to rodzaj dysfunkcji, aby blokować proliferację. Podobnie jak taśma, ona do tego blokowania sama nie nadejdzie, tego nie postrzeże, bo to jest jej prawdziwy mąż, nie po to zapis trwa, aby jej komórki o tym nie wiedziały. Więc,

- 1) niech się mąż nie dziwi jej wesołkowatości, zabawowości, gawędziarstwu, zrzucania z siebie odpowiedzialności, lekkoduchstwu, bo to normalne, inaczej nie byłoby pierwszego; ale
- 2) niech szuka może elementów mniej oczywistych, mniej widocznych – narkomania, ograniczenie umysłowe, choroba psychiczna (na „księcia”, schizofrenia, przestępczość, choroba somatyczna, skłonność do zwodzenia, do działania „in a hurry” (autyzm, powtarzalne gesty, częste działanie jakby w transach) – aby strzec rodziny, a w tym niech szuka
- 3) cech pozytywnych w jej pierwszym, aby je uznać, po to, aby tamten nie blokował w niej małżeństwowości, na skutek ich nieujawnienia; lepiej jest cechy pozytywne pierwszego ujawnić i z ich pomocą sterować, blokując cechy negatywne.

Powstaje drugi genotyp w komórkach drogą wskazaną przez Włodzimierza Sedlaka, na zasadach telegonii, zresztą znanych z relacji „GMO – a osobne pola roślin”, także znanych ze śmierci

29 Listki interferencyjne radioteleskopowe wytwarzają osobne „życia”, zwłaszcza przy współistniejącym autyzmie wysokofunkcjonującym. Autyzm taki u siebie rozpoznała Jadwiga Staniszkis (liczne wywiady), Grandin Temple („Byłam dzieckiem autystycznym”).

30 K. Wojtyła, „Miłość i odpowiedzialność”.

31 Podłoże krzemowe jest wykorzystywane do wytwarzania czipów. Sedlak w kwarcytach odkrył faunę (i rośliny) sprzed 550 mln lat nowego rządu Corallicyathida (koralicjatydy). Obalił pogląd, że kwarcyt jest martwy.



zaszczepionego na skutek walki między genotypem osoby zaszczonej, a nowym genomem „rekonstruowanym” przez mRNA wirusa: stan dysocjacji genomicznej w komórce.

Może wystąpić śmierć zaszczonej osoby na skutek walki oryginalnego genomu zaszczonej z wirusem, albo odwrotnie: zaszczonej osoba, już z nowym genomem po szczepieniu nie będzie umiała reagować na wirusa, tzn. nowy genom nie dostrzeże inwazji wirusa i uzna wirusa za ciało normalne, aż wirus się tak rozprzestrzeni, że nastąpi całkowita dezorientacja (w małżeństwie śmierć bytowych elementów małżeństwowości).

Proces utrwalania neuro-pamięci o genotypie pierwszego mężczyzny nazywa się telegonią i jest dobrze znana w hodowli. U kobiety wywołuje dysfunkcję rozumienia pojęcia małżeństwa, małżeńskiej współpracy, kooperacji w zawodzie, jeśli jest to jedyne źródło utrzymania, rozumienia pasji do małżeństwa, pracy dla rozwoju małżeństwa, rodziny, najprostszych czynności świata małżeńskiego (małżeńskiego kosmosu). Umysł komórkowy kobiety pobudzony przez pierwszego, przez bodziec optyczno-węchowy, a więc przez najważniejszego traumatycznego, nie może zaznać potem spokoju i wymaga terapii.

## **II. Intuicja matki Einsteina. Inteligencji rozbitego genomu. Światowy potop w mikro-kosmosie**

Wszelkie kłopoty prokreacyjne mogą być powiązane z cechą segmentowania w procesie dysocjacji (rozłam) osobowości. Nie tylko ze schizofrenią ojca, autyzmem matki. Wtedy mąż powie: Byłem ofiarą tego upadku, rozłam, który się odbył w genomie żony, który to genom (druga osobowość) kazała jej oskarżać męża i widzieć to tak: „Ja nie chciałam małżeństwa, to ty chciałeś”.

Dysocjacja to olbrzymie problemy w sferach wszelkiej komunikacji w małżeńskim kosmosie. Młody mąż pracuje, z natury nigdy nie widzi męskich dłoni, nieproporcjonalnej budowy, agresywnych zachowań żony, gdyż te sobie tłumaczy, że przecież zadziałała to, czego nauczył się na maturalnej (sumującej) religii – sakrament małżeński.

Młodzi mężczyźni nigdy nie widzą Dysocjacji – rozdwojenia osobowości; ani tego nie widzą osoby z zewnątrz – te zresztą podobnie nigdy nie widzą autyzmu wysokofunkcjonującego. (Jeden z psychologów opisał przypadek małżeństwa, w którym żona żołnierza okazała się w końcu wysokofunkcjonującą autyczką super-detektywem, zresztą elektronikiem z połowy XX wieku, ale przez wiele lat tego nie dostrzegał; dopiero po latach zrozumiał, że chodzi o silnie dysocjatywną osobowość, a nawet o autyzm. Tak trudne są te diagnozy, „że też byłem ślepy” – zawołał).

Jeśli powstała małżeńska konieczność kontaktów z osobą z takimi problemami, dziecko należałoby od takiej agresji separować. Dla młodego mężczyzny, który zakłada rodzinę z osobą o zdestruowanym podwójnym genomie (genomie własnym i genomie na głębszym Sedlakowym poziomie, pochodzącym od pierwszego mężczyzny) to może być wielkim problemem w komunikacji ogólnej i w każdym momencie komunikacji szczegółowej; młody mąż nie dokona odkrycia takich nieprawidłowości, on nigdy nie pomyśli, że to nie jest koincydencja, przypadek, bo z natury rzeczy nie chce żyć z jej pierwszym. Okazą się te zmiany genomu żony wielkim dramatem – zwłaszcza jeśli żona jest nosicielką dziedzicznego autyzmu, schizofrenii, jakiejś dziedzicznej dysocjacji tożsamości. Wtedy genom pierwszego ma ułatwiony dostęp do już dziedzicznie (a więc „optycznie”) naruszanego genomu żony.

Nie ma komunikacji w takim małżeństwie, gdyż oryginalny genom żony jest nadruszony (zdezorientowany) i cechą genomu żony jest depresyjność, wyczekiwanie, niemożność podejmowania decyzji prorozwojowych, dysocjatywny sposób rozumienia małżeństwa i świata maskowane kurczowym trzymaniem się schematu, ceremonii, przepisu odtąd – dotąd. Tak

nadruszony genom każe jej w komunikacji zastępować Sfinksem całą dialogiczność, ale on nie widzi nadruszenia całości tożsamości genomu, gdyż – jak mówiła matka Einsteina – jest „zaślepiiony”. („Rozwód mojego syna to najszczęśliwszy dzień w moim życiu” – pisała matka Einsteina do kuzynki). – Małżeństwo, przy tak zdestabilizowanym przez pierwszego mężczyznę genomie, nie składa się z dwóch odmiennych osób; żona już składa się z dwóch osobowości; mąż nawet nie pomyśli gender, czy co?, tylko cały czas liczy na genom pro-małżeństwowościowy; w przypadku katolików: na znaczenie sakramentu małżeństwa, o którym młodzież jest nauczana w klasie maturalnej.

Owszem, młodego męża dziwi otwarta niechęć żony do rozwoju rodziny, ale nie potrafi z tego wyciągnąć wniosku – to jest za trudne. Za trudne z antropologicznego punktu widzenia.<sup>32</sup>

Sfinks to normalna reakcja na dyslokację genomiczną, dziedziczną, na podwójność psychiki: jestem i nie jestem żoną. Młody mąż nie dostrzeże, że Sfinks i inne zachowania to próba ukrywania przed nim cech inherentnej niedojrzałości pro-rodzinnościowej. Rodzinnościowości sprowadzonej przez zdyslokowany genom do jakby cyborgicznej teatralności, tak jak sprowadzenie patriotyzmu do werbalnych obchodów patriotyzmu – paczek, ceremonii. – Automatyzm, szatkownica kosmosu małżeńskiego, zawodowości promałżeńskiej.

Są różne stopnie tej inteligencji rozbitego genomu. To byłby światowy potop w mikro-kosmosie małżeńskim, kiedy wreszcie żona to rozpozna, powie.

Zwykłego demolowania promałżeństwowości nie widać z zewnątrz. A w wysokim stopniu zaawansowania demolowania (trudno nie zauważyć opadów z wiatrołomem, łatwiej nie widzieć mżawki) małżeństwowości ona powie, że owszem celowo, lub nie, szkodzi, ale jest niewinna, bo „sobie przecież szkodzi”, zupełnie ignorując małżeński zakaz blokowania życia.

Zaakceptowała karanie śmiercią (właśnie antyrozwojem, blokowaniem rozwoju) wykonywaną na mężu, na małżeństwowości, na sobie – zaakceptowała karanie buntem wobec życia, karanie nie tylko siebie samej, ale jakieś świadome zaakceptowanie karanie całej bytowej małżeństwowości. Jakby nie uznawała prawa do życia na takiej małżeństwo-ziemi (taka chodząca dysocjacja nie uważa, że istnieje małżeństwowościowy Kosmos-Logos).

Freniczny genom żony nie ma przyszłości, ma depresję lub konkret *in a hurry*, w furii. Mąż zauważy zbyt mało, aby pozbyć się złudzeń – ot brak namysłu, pomyśli, brak poszanowania wysiłku męzowskiego, trzeba cierpliwości; zdysocjowany genom żony nie będzie chciał pracować na wyrost, na plany – jakby chciał powiedzieć, że nie wolno planować, zbierać do dobrobytu prorodzinnego, na przyszłość. Zdysocjowany genom ucieka, unika, dąży do pustki. Żona, jednocześnie żona pierwszego jest zawieszona, nie chce planowania, rozwoju.<sup>33</sup>

32 Odwrotnie niż już doświadczona matka Einsteina. W ontogenezie, na poziomie informacji genomicznej, zjawia się doświadczenie milionów lat ewolucji, ale nie zjawia się od razu, przed wiekiem określonym przez Platona (po 50 r.ż. można już być radnym). Starsza już matka Einsteina już wyczuła, że wybranka jej syna z roku na fizyce, już oślepionego Einsteina (w w. XIX na fizyce naddatek był autyczek) była wysokofunkcjonującą autyczką, natomiast Einstein był budowniczym małżeństwa. Autyczka (podobnie jak osobowość dysocjatywna) nigdy nie buduje małżeństwa (państwa, narodu). Ojciec Einsteina był przygnębiony – autyzm wysokofunkcjonujący aspergerowski nie był wtedy znaną jednostką chorobową, która frenizuje genom. Przygnębiony fizyczką autyczką, odczuwał to inaczej niż matka Einsteina, raczej zapadał się, jakby liczył na naprawę Sfinksa; matka Einsteina po roku nie liczyła już na przemianę Sfinksa w żonę. Losy Alberta Einsteina pokazują, że rodzice Einsteina mieli rację, ale wtedy nie było języka do opisania tej dyslokacji genomicznej, jaka jest autyzm wysokofunkcjonujący.

33 Podobnie i Einstein chciał zapewnić podstawę ekonomiczną małżeństwu: to wymyślona przez niego filozofia, zwana teorią względności. Einstein wykorzystał tu młodzieńczą pasję poznania światła i niekonsystencji klasycznego obrazu oraz afizyczności w fizyce. Nic dziwnego, że w rubryce noblowskiej wpisano mu: „za spekulację”. Jednostronnie zakochany w żonie młodziak (ona lansowała tezę „średnio na jeża”) nie miał etatu, laboratorium, urzędzeń do eksperymentów, do generowania wyników, faktów, a chciał utrzymać małżeństwo (oboje fizycy nie mieli w Zurychu pracy, dachu nad głową, głodowali). Fizycy Prus wpisali mu w noblowskiej technokratycznej (Prusacy lubią „porządek”, tabelki) rubryce: kandydat do Nobla: Einstein – za spekulację. Nie za

Żona, jako też żona pierwszego, to tak jakby życie miała za nieprawdę, za jakby coś sztucznego, co określa, że ona bierze wszystko – uwaga – średnio na jeża. Co za sformułowanie! Na jeża, czyli wszystko na odległość, z dystansem. On, mając swoisty szalik na oczach, tego nie rozpozna. To stały konflikt.

Jakby (freniczna telegonicznie) nie chciała rozwoju po to, aby nie było małżeństwa; ach, szachować męża {dystansem [średnio na jeża]}. Opisane są przypadki męża, który daje żonie odkrycia, tym samym miejsce zawodowe, źródło do kontynuowania życia. Żona chce brać. Bo to nie przeczy potrzebie uszkodzania, potrzebie Sfinksa, nie przeczy potrzebom wyrażanym przez uszkodzony nadwyrężony dysocjatywny (dwudzielny, a na skutek interferencji – wieloraki) genom.

Widoczna jest potrzeba nadwyrężonego genomu wytwarzania olbrzymiego ucisku i to w każdej chwili. Nigdy w młodości mąż nie ma takiego doświadczenia, aby potraktować ostrzeżenia z całego dnia, ponieważ to przeczy ogólnym prawom rozwoju: – Jestem żoną, ale nie chciałam być żoną i nie czuję się żoną. To przekracza możliwości ludzkiej rozumności.

Porady są bezcenne, ale nigdy nie w sensie „tu i teraz” – dopiero z dystansu, tzn. mąż nie widzi tu i teraz, że żona dąży do eksterminacji małżeństwowości z powierzchni Ziemi małżeńskiej. Wielu rozsądnych starszych ludzi widzi owo cofanie się, jakby zdziczenie, ale mąż horrendum nie widzi.

Taka żona stanowi modelowy niemal zabawowy rozochocony nieodpowiedzialny margines – nie do życia, nie do pracy, nie do małżeństwa i nie do wychowania potomstwa. Bez planu, bez celu, za to z dystansem do wszystkiego, bez pasji, z tym dziwacznym podejściem „średnio na jeża”.

e

Genom nadruszony pierwszym mężczyzną to strategia kontestowania, wyniszczania męża, zawodu, człowieka, małżeństwa, zachowania, orientacji co do celu życia. Sfinks? – to ostateczność, to środki maskujące zaburzony genom mózgu.

I te wypowiedzi, że „kto mi wejdzie w drogę ten szybko umrze” – jak to? – zapyta każdy klinicznie zdrowy człowiek. Kto mi wejdzie w drogę temu zadam śmierć. Seraficzny sposób życia, bezprzykładna demoniczność.

Genom nadruszony, podwójny, freniczny, dyktuje sobie moc feeryczną, pioruńską sprowadzania zła na mikrokosmos, na kosmos rodzinny, na świat okoliczny (około-małżeński); miecz, śmierć, zniszczenie.

Kim zatem jesteś zapyta mąż? Upadłym aniołem nieprawości, kontestacji, po co prowadzisz małżeństwo jako stado do rzeźni? To jest ta fatalna (fenomenalna) anty-świadomość: Biada światu własnego małżeństwa oraz tym bytowym małżeństwowościom, które mieszkają w nim.

Zawołujesz wszystkie inteligibilności małżeństwowościowe, ziemi małżeńskiej, aby się ciebie Sfinksie bały? Sfinksa albo odwrotnie słomę podrzucić pod każdą rozmowę – taka logika? Co

---

odkrycia, wzory, nie za fizykę, tylko za spekulacje. Jeden z naszych ministrów, rozwoju, określił typ mentalny Einsteina jako „to wariat.” Tak też powiedział o genialnym Marianie Mazurze minister: to wariat. – O autorze „Cybernetyka i charakter”. Aby to poczuć, to proszę zrozumieć akapit z rozdz. 10, pt. „Psychika”: od „Z cybernetycznego punktu widzenia” do „z nim bodziec S2”. Zaledwie 10 linijek; s. 165, wyd. W.Sz.Zarz. B. Jańskiego, W-wa, 1999. A jaka jest – psychologu – zasada powstawania większych rozplywów mocy korelacyjnej między dwoma elementami? To nie do pojęcia powiedział minister, to bzdury. Nic dziwnego, że degenerację, od r. 1992 nazywamy rozwojem. Prezydent profesor: „Społeczeństwo oparte o rynek musi się zdegenerować” (2008) – czy jest chociaż trzech ekonomistów, którzy to rozumieją? To dlatego diagnozy świetnego biznesmena Romana Kluski (locdowny, Covid-19) są wadliwe (innych jeszcze bardziej błędne), bo nie ma – od 6 II 89 – języka. Nowy (od 6 II 89) system (autystyczny) blokuje rozwój humanistyki (metodologii), jako nauki uściślającej konkrety technokratyczne.

wrzeszczysz? – że biada tym planetkom, a nawet całym gotowym planetom, które nie są posłuszne nakazom nadwyrężonego genomu. Cała konstrukcja kobiety, zwłaszcza autyczki wysokofunkcjonującej, jest podatna na genom pierwszego, ma cechy interferencji radiowej; już tylko dwie identyczne anteny (X, X), czyli (X1, X2) wytwarzają listki interferencyjne. Niech teraz ta para dwóch identyczności się rozmnoży  $\{(X1, X1q), (X2, X2q)\}$  – wszystkie te elementy są prawie takie same, lecz nie są identyczne; powstanie człowiek wieloraki, zagubiony. Powstaje kobieta X1X2, X1X1q, X1X2q, X2X1q i wiele innych mniej ekspresyjnych. Sama interferencja XX dzieli kobietę na listki mikrofalowe.

Mąż dostanie od żony, od żony z genem pierwszego, telegonijnie – Sfinksa, czyli blokadę, nakaz zaakceptowania zaniku, żądanie dystansu; po prostu ma w małżeństwie jeża – w miejsce coraz wyższego poziomu. Ale młody mąż nie widzi, że żona siły koncentruje w zdecydowany upór – to sposób atakowania jego planów, w imię nieoznaczoności wprowadzonej telegonicznie. Nie widział nic zaślepiony Einstein, dlatego żonę dopisał. Potem zrozumiał co znaczy Sfinks, „jeż”.

Sfinks rozbija plany niszcząc wszelkie formy normalnego małżeństwa i chełpi się sprowadzaniem nieszczęścia. „Średnio na jeża” – to blokowanie wyobraźni odnośnie dobrobytu, szczęścia, jakie zapanowałyby na ziemi-małżeństwowościowej. Chełpienie się rozdawaniem śmierci jest antytezą milczenia (Sfinksa). Mąż powie po raz stutysięczny – skąd to dążenie do ubóstwa, pustki, do czego prowadzisz. I otrzyma Sfinksa, czyli jeża. Otrzyma św. Dystans. Na tym polega małżeństwo telegoniczne z dysocjatką. Ma pewne podobieństwa do fizyczki autyczki wysokofunkcjonującej, której przeraziła się matka Einsteina. Nie przeciwko synowi napisała: „Rozwód mojego syna to najszcześniejszy dzień w moim życiu”. Tego nie napisała jakaś osoba chora. Ojciec Alberta Einsteina tego nie napisał – on milczał. Cechy autyzmu są oczywiste, to dziwne jakby kulenie, ta nieproporcjonalność. Nigdy nie przypuszczalibyśmy, że zaszłoby w rodzinie coś jeszcze. Wiadomo z badań z XXI w., że do autyzmu wiele nie trzeba, nawet mikrozapalenie gleju u wcześniaka wywołuje autyzm. Wystarczy, że matka przeszła to mikrozapalenie gleju, a już córka byłaby wysokofunkcjonującą autyczką. Obraz jest podobny, ale tylko podobny, do telegonicznej dysocjacji.